

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: środa, 20, styczeń 2021 14:04

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 1056

Pomysł reformy systemu ochrony zdrowia budzi emocje i kontrowersje. Starostowie, którzy odnoszą się do planowanych zmian nie szczędzą słów krytyki. Trzeba zacisnąć pasa, sięść do stołu, przedyskutować najpoważniejsze problemy i starać się to naprawić. Zmiana właściciela nie przyniesie pożądanych efektów – mówi Andrzej Nowicki, Starosta Piski, Członek Zarządu ZPP.

Pomysł na kolejną reformę służby zdrowia, w tym na przekształcenie właścicielskie szpitali powiatowych, budzi ogromne emocje. To dopiero faza projektu, skąd zatem tak silne emocje?

Andrzej Nowicki: Na pewno ten projekt uderza w samorzady. Kwestia w głównej mierze dotyczy powiatów, a tymczasem powiaty nawet nie mogą wziąć udziału w rozmowach na temat planowanych zmian. To jest nietaktowne i niewłaściwe. Przez te wszystkie lata powiaty zbyt wiele zainwestowały w ochronę zdrowia, żeby dziś były odsuwane od stołu. Tak nie powinno być.

Czy ta zmiana może negatywnie odbić się na pacjentach?

Andrzej Nowicki: Na pewno potrzebne są konkretne ustawy i zmiany, które będą regulowały całość zadania ochrony zdrowia. Zarówno w kwestiach dotyczących zatrudnień, wynagrodzeń i wielu innych, które są potrzebne dzisiaj do tego, by ten system zadziałał. Samo dosypywanie pieniędzy jak widać nie daje rezultatu. Ciągłe brakuje i będzie brakowało. Choć wiadomo, że środki na ochronę zdrowia przy tak niskim odpisie z PKB są rażąco niskie. W tym zakresie Polska odstaje od wielu państw zarówno w Europie, jak i świecie. Samorzady, dyrektorzy i zarządy szpitali wkładają naprawdę wiele wysiłku i serca w to, by utrzymać się na rynku. Potrzebne są zmiany, które spowodują poprawę sytuacji i nie będzie więcej swego rodzaju walk między szpitalami. Zadziałać miało sieciowanie szpitali ale jak widać nic z niego nie wynika. Zmiana właścicielska dla lokalnych szpitali nie poprawi sytuacji. Nie można zakładać, że Warszawa wie lepiej. Tak nie może być.

Chciałabym wrócić do uczestnictwa powiatów w rozmowach o planowanych zmianach. W ministerialnym Zespole do spraw restrukturyzacji nie ma żadnego przedstawiciela samorządów...

Andrzej Nowicki: Jeśli nie będziemy zarządzali szpitalami na miejscu, tu i teraz, to zacznie się różnicowanie szpitali. Obawiam się, że zarządzanie z poziomu Warszawy będzie sprowadzało się tylko do uznaniowości. Powinniśmy być traktowani równo, jak każdy podmiot działający w tym zakresie. Uważam, że nikt nie robi tego lepiej od lokalnych działaczy. Chylę czoła dla pracy dyrektorów szpitali, którzy w wielu przypadkach piastują to stanowisko od wielu lat. Źle się czuję słuchając zarzutów o nieprawidłowe zarządzanie szpitalami. Nie wolno tak mówić. Ludzie chyba nie wyobrażają sobie, jak wyglądają negocjacje w istotnych kwestiach, jak choćby umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Aby uzdrowić tę sytuację należałoby zacząć od reform wewnętrznych a nie wychodzić z pomysłem odbierania nam czegoś, w co włożyliśmy ogrom pracy i pieniędzy. Ochrona zdrowia to jedno z najważniejszych zadań samorządu i naprawdę mocno wspieramy szpitale. Trzeba zacisnąć pasa, sięść do stołu, przedyskutować najpoważniejsze problemy i starać się to naprawić. Zmiana właściciela nie przyniesie pożądanych efektów.

Czy środek pandemii to dobry moment na tego typu rewolucje w służbie zdrowia?

Andrzej Nowicki: Choćby z tego powodu należałoby zwiesić tę dyskusję i nie wprowadzać tematu do obiegu publicznego. To niczemu dobremu nie służy. Pacjenci są przerażeni. Już sieciowanie szpitali miało na celu reformę, która spowoduje wykluczenie części szpitali. Dziś na pewno potrzebne są

Zmiana właścicielska dla lokalnych szpitali nie uzdrowi sytuacji – wywiad z Andrzejem Nowickim

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: środa, 20, styczeń 2021 14:04

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 1056

przepisy, które wesprą nas w działaniach na rzecz korelacji pomiędzy samorządami. Nie musimy mieć takiego stanu posiadania jaki jest na dzień dzisiejszy. Być może to należy jakoś podzielić i szpitale powinny ze sobą współpracować. Szpital piski pracuje z wieloma oddziałami i wydaje mi się, że to wszystko można tak podzielić, by dostępność była łatwa a koszty niższe. Można poprawić sytuację współpracując między sobą w samorządach ale na bazie przepisów, które by powstały. Nie chodzi o to, by na siłę utrzymywać oddziały generując straty ale by poprawić obecną sytuację.